

# BIULETYN

Nr 31 (780) • 22 marca 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Agnieszka Kopeć (sekretarz redakcji),  
Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Leszek Jesień,  
Beata Wojna, Ernest Wyciszkiewicz

---

## Gospodarcze problemy Białorusi

Anna Maria Dyner

*Gwałtowny wzrost cen na Białorusi – przede wszystkim produktów spożywczych i usług komunalnych oraz paliw – w znaczącym stopniu dotyka jej mieszkańców. Poważnym problemem białoruskiej gospodarki jest również istotne zmniejszanie się rezerw walutowych kraju. Rosnąca potrzeba pozyskania przez Białoruś zagranicznych inwestycji, kredytów oraz zewnętrznego wsparcia w przeprowadzeniu gospodarczych reform strukturalnych może zatem stanowić szansę dla Unii na zwiększenie możliwości swojego oddziaływania na sytuację w tym państwie.*

**Wzrost cen i spadek rezerw walutowych kraju.** Od kilku miesięcy na Białorusi rosną ceny podstawowych produktów spożywczych. Spowodowane jest to nie tylko tendencjami na rynkach światowych, ale także nieefektywną gospodarką (zwłaszcza rolną) w tym państwie i dużym stopniem jej centralizacji i upaństwowienia. Udział sektora prywatnego w białoruskim PKB stanowi wprawdzie ok. 25%, niemniej zalicza się do niego również te przedsiębiorstwa, które choć formalnie przekształcone w spółki akcyjne, pozostają własnością państwa posiadającego większość udziałów.

W lutym br. – w porównaniu do stycznia – najbardziej zdrożały ziemniaki (7,2%), kasza (w zależności od rodzaju od 6,3 do 32,5%), warzywa, owoce, mięso, mleko i wyroby mleczarskie. Skutki są nad wyraz odczuwalne, gdyż Białorusini przeciętnie przeznaczają 37,8% swoich wydatków na żywność (dla porównania w Polsce ok. 25%). Podrożały także usługi komunalne, w tym dostarczanie gazu, którego cena w lutym wzrosła aż o 83,7%, opłaty za wodę i kanalizację (wzrost o 14,6%) oraz za energię elektryczną (wzrost o 12%). Tym samym inflacja w ciągu dwóch pierwszych miesięcy 2011 r. wyniosła 4,2% w stosunku do grudnia 2010 r., osiągając połowę poziomu założonego przez białoruski rząd na cały rok 2011. Można się spodziewać, że wysokie tempo wzrostu inflacji będzie się utrzymywało - w marcu nastąpiła bowiem podwyżka cen paliw wysokości ok. kilkunastu procent (w zależności od rodzaju paliwa). Sytuację materialną Białorusinów pogarsza również spadek wynagrodzeń: średnia pensja w styczniu br. spadła o 8,8% w porównaniu ze stanem w grudniu do poziomu 1 mln 410 tys. białoruskich rubli (ok. 468 USD).

Oprócz wzrostu poziomu inflacji białoruskie władze muszą reagować na dynamiczne zmniejszanie się poziomu rezerw walutowych kraju. Tylko od 31 grudnia 2010 r. do 1 marca br. obniżyły się one o 1 mld USD do ok. 4 mld. Spadek trwa nieprzerwanie od pięciu miesięcy. Sytuację pogarsza dodatkowo niekorzystny bilans handlowy Białorusi. W styczniu br. deficyt w handlu zagranicznym wyniósł 902,6 mln USD – eksport obniżył się o 13,1%, a import wzrósł o 36,7% w porównaniu do stanu z grudnia 2010 r. Jest to trwała tendencja, gdyż w całym 2010 r. ujemny bilans handlowy wyniósł 7 mld 425 mln USD.

**Problemy sektora petrochemicznego.** W ciągu ostatnich dwóch miesięcy poważne problemy zanotował również strategiczny dla białoruskiej gospodarki sektor petrochemiczny, który dotychczas przynosił najwyższe przychody – w 2009 r. wytworzył ok. 1/3 białoruskiego PKB. Wykorzystując te dochody białoruski rząd w ramach tak zwanego krzyżowego subsydiowania wspierał finansowo nierentowne białoruskie przedsiębiorstwa, takie jak państwowe gospodarstwa rolne. Przyczyną spadku przychodów rafinerii był wzrost ceny na surowiec importowany przez Białoruś z Rosji. Podwyżka była efektem nie tylko ogólnoświatowych tendencji, ale też sporu między oboma państwami. Rosyjskie kompanie podniosły ceny ropy dla Białorusi o 46 USD za tonę tłumacząc to m.in. zwięks-

szeniem przez to państwo opłaty za tranzyt rosyjskiej ropy. Ponadto Rosja z powodu sporu dotyczącego ceny ropy dla Białorusi znacząco zmniejszyła ilość surowca przesyłanego do swojego zachodniego sąsiada. To zaś niekorzystnie odbiło się na rentowności obu białoruskich rafinerii, które nie mając możliwości zakupu surowca gdzie indziej, przerabiały go znacznie mniej i po dwóch pierwszych miesiącach br. zanotowały straty rzędu 4% w stosunku do grudnia 2010 r. Dodatkowo energochłonną białoruską gospodarkę obciąża wzrost ceny gazu ziemnego - w I kwartale br. Białoruś płaci Rosji 230 USD za 1000 m<sup>3</sup>, czyli o 17% więcej niż w ostatnim kwartale 2010 r.

**Prognoza.** W najbliższym czasie nie należy się spodziewać, aby tempo wzrostu cen się zmniejszyło, tym bardziej że w lutym zniesiono państwowe regulacje cen na większość towarów i usług. Inflacja będzie generowana także przez rosnące ceny paliw.

Władze Białorusi będą się starały przywrócić strategiczną dla całej gospodarki rentowność rafinerii – w 2011 r. zaplanowały sprowadzenie 26 mln ton ropy (dotychczas było to ok. 22 mln ton rocznie). Tym samym będzie rosło znaczenie ukraińskiego rurociągu Odessa-Brody, za pośrednictwem którego od 14 lutego br. rozpoczęto dostarczanie azerbejdżańskiej ropy do rafinerii w Mozyrzu. Ropa ta jest sprowadzana na Białoruś w ramach transakcji *swap* w zamian za surowiec wenezuelski.

Problemy z utrzymaniem bezpiecznego poziomu rezerw walutowych oraz niechęć do dewaluacji rubla zmuszą białoruski rząd do poszukiwania zagranicznego kredytowania. Będzie więc on najprawdopodobniej próbował, mimo bardzo napiętych stosunków politycznych z UE, USA czy Kanadą, uzyskać kredyt z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Białoruś będzie także zainteresowana wsparciem z takich instytucji jak Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, Bank Światowy czy ponownym uruchomieniem wstrzymanej z przyczyn politycznych linii kredytowej Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Realizacji tych zamiarów nie sprzyja jednak łamanie praw człowieka i wolności obywatelskich na Białorusi na coraz większą skalę.

Zainteresowanie reżimu pozyskaniem zachodnich kredytów wynika także ze stanu relacji białorusko-rosyjskich. Ogromna nieufność, jaka je charakteryzuje sprawia, że szanse na otrzymanie kredytu ze środków antykryzysowego funduszu Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej są znikome. Władze białoruskie mogłyby wprawdzie sprzedać Rosji najważniejsze przedsiębiorstwa, np. rafinerie, aby doraźnie ustabilizować stan rezerw walutowych, jest to jednakże ostateczność. Taki krok przyniósłby korzyści jedynie w krótkim terminie. W dalszej perspektywie oznaczałby dla reżimu utratę źródła dochodów i możliwości finansowania przedsiębiorstw przynoszących straty – kierowani rachunkiem ekonomicznym Rosjanie nie będą zainteresowani dalszym subsydiowaniem nierentownych gałęzi gospodarki. Prawdopodobna restrukturyzacja kupionych przez nich zakładów doprowadzi zaś do redukcji zatrudnienia. Wszystko to poskutkuje wzrostem niezadowolenia społecznego oraz może zmniejszyć poparcie lokalnej nomenklatury dla Łukaszenki.

Równocześnie problemy gospodarcze będą odbijały się niekorzystnie na finansach obywateli Białorusi. Jeśli władze nie będą w stanie zahamować wzrostu cen, przełoży się to na wzrost niezadowolenia społecznego oraz na spadek popularności urzędującego prezydenta.

**Rekomendacje dla UE.** Problemy gospodarcze Białorusi powinny zostać przez Unię Europejską wykorzystane do intensyfikacji prób demokratyzacji systemu politycznego i gospodarczego tego państwa. W tym celu możliwe są dwa scenariusze działania.

Pierwszy z nich to wprowadzenie sankcji ekonomicznych przeciwko reżimowi wymierzonych w najbardziej dochodowe białoruskie przedsiębiorstwa takie jak rafinerie, kopalnie potasu czy zakłady azotowe. Spowodowałoby to wprawdzie poważne problemy gospodarcze Białorusi i niosłoby ze sobą spadek skądinąd i tak niskiego poziomu życia obywateli, niemniej mogłoby przyspieszyć wybuch niezadowolenia społecznego na szeroką skalę i zmusić reżim do ustąpienia bądź do przeprowadzenia gruntownej liberalizacji stosunków politycznych w państwie.

Drugim rozwiązaniem jest negocjowanie z reżimem reform politycznych i liberalizacji gospodarki. W tym wariantcie Unia powinna ponowić ofertę wsparcia finansowego dla Białorusi w ramach Partnerstwa Wschodniego i przez międzynarodowe instytucje finansowe po uprzednim dokonaniu przez reżim konkretnych i znaczących ustępstw o charakterze politycznym i gospodarczym. UE winna także wzmocnić inicjatywę flagową Partnerstwa, jaką jest wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw. W jej ramach mogłaby np. oferować im pomoc prawną i kredyty na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Działania te byłyby tym cenniejsze, że budowa i rozwój sektora małych i średnich przedsiębiorstw znajduje bezpośrednie przełożenie na poprawę sytuacji społeczeństwa obywatelskiego.

Oba warianty mogą jednak przynieść negatywne konsekwencje: w pierwszym przypadku przynajmniej czasowe pogłębienie pauperyzacji białoruskiego społeczeństwa, w drugim zaś podtrzymanie coraz bardziej niewydolnego systemu.